Nr. 1. Lwów, dnia 4. lipca 1885. **Rok XVIII. Tom XXXVII.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Wystawa rolnicza warszawska.

Celem wszystkich wystaw jest danie wyobrażenia o stopniu rozwoju wiedzy i pracy ludzkiej — wystawy powszechne postępu ogólnego, wystawy krajowe lub okręgowe pozczególnych krajów lub obwodów, specyalne zaś jakiejś pewnej gałęzi pracy ludzkiej. O ile wystawy osiągają zamierzony cel, zdania są podzielone przedewszystkiem co do wystaw rolniczo-przemysłowych krajowych, bo co do wystaw specyalnych, obejmujących ściśle ograniczone grupy, nawet wchodzące w zakres gospodarstwa wiejskiego, to podobno większość godzi się na zdanie, że wystawy takie są użyteczne. Krajowe wystawy rolniczo-przemysłowe nie są taką większością dodatnio oceniane. Jedni odmawiaja im aż wszelkiego znaczenia, drudzy zaś twierdzą, że wystawy takie nie tylko są obrazem rozwoju rolniczo-przemysłowego, ale że oprócz tego przyczyniają się do wzbudzenia szlachetnego współzawodnictwa a tem samem są czynnikami postępu, do którego zachęcają, przywabiając razem kupców z dalekich nawet stron, którzy rozpatrzywszy się w tem, co i jak produkuje kraj, mogą się stać następnie odbiorcami jego produktów. Pierwsi są więc przeciwnikami, drudzy zwolennikami wystaw krajowych rolniczo-przemysłowych.

Należę do drugich, do zwolenników wystaw rolniczo-przemysłowych, z tą tylko różnicą, że nie jestem bezwzględnym ich zwolennikiem i formułuję moje wyznanie wiary twierdząc, że m o g ą dawać obraz stanu i rozwoju produkcyi krajowej, że m o g ą oddziaływać na uczestników i zwiedzających i że m o g ą się przyczynić do zbawiennego postępu. Z drugiej strony muszę zastrzedz, że wystawy nie zawsze są tak urządzane i tak ogólnie obesłane, żeby dawały obraz rzeczywistego stanu kraju — niestety — często zdarza się przeciwnie i zwykle dają za pochlebny obraz. Do takich wystaw należy warszawska wystawa, głównie w dziale swym rolniczym, zamkniętym dnia 20. czerwca.

Ktokolwiek przybył na warszawską wystawę i przeszedł się po niej wzdłuż i wszerz, zdumiony był świetnością tejże. Budynki i budyneczki, kosztowne i z małymi wyjątkami bardzo piękne, można powiedzieć artystycznie pomyślane i wykonane, rozsiane były na placu wystawowym bardzo obficie, i niektóre, jak to już podnosiły czasopisma codzienne, mogły konkurować o lepszą z najozdobniejszemi budowlami takiej np. wystawy jak w Wiedniu, tak co do stylu jak co do wykonania, dając najlepsze świadectwo o talencie budowniczych i wprawie rzemieślniczej naszych robotników z nad Wisły.

Zainteresowanie się publiczności i udział jej w zwiedzaniu wystawy były nader wielkie, ruch więc ogromny i w skutek tego całe miasto miało w powszednie nawet dnie odświętny jakiś charakter. Warszawa dumna była swoją świetną wystawą, która oprócz swoich, ściągnęła także licznych z dalekich nawet stron przybyszów, dla których nowością była Warszawa a może niespodzianką wystawa, zważywszy, że po za granicami zachodniemi Polska uchodzi jeszcze zawsze w przekonaniu nawet wielu wykształconych za kraj daleki od stopnia cywilizacyi, na jakim znajdują się obecnie Niemcy i inne na zachodzie leżące kraje. Warszawa ze swą wystawą mogła pouczyć, że tak źle nie jest i że byłoby jeszcze inaczej a lepiej przy innych stosunkach.

Wystawa warszawska podzieloną została na dwa wielkie działy, rolniczy i przemysłowy, z których pierwszy, po dopełnieniu czynności sędziów i rozdaniu nagród, zamkniętym został 20. czerwca, gdy drugi, przemysłowy, trwać jeszcze będzie do połowy lipca.

O wystawie przemysłowej tyle tylko nadmienię, że rozmaitością wyrobów, gustem i doskonałością ich zadziwia, jak słyszałem niejednokrotnie, nawet w zawodzie biegłych, czy zaś daje wyobrażenie o stopniu rozwoju przemysłu i o jego kwitnieniu, nie moja rzecz sądzić.

Wystawa rolnicza, obejmująca niby wszystkie gałęzie gospodarstwa wiejskiego, przedstawiała się w pierwszej chwili tak,

że mogła dać wygórowane wyobrażenie o gospodarstwie wiejskiem w Królestwie, okazy bowiem inwentarza, zbiory pojedyńczych dóbr, wystawy firm wyrabiających narzędzia rolnicze lub dostarczające rolnictwu pożądanych artykułów, przedstawiały się imponująco. Taką była dla obcych, dla krajowca zaś a nawet dla obcego, który ją krytycznem okiem badał, zdradzała, że nie była obrazem istotnego stanu kraju, albo — że część gospodarzy bardzo wielka usunęła się rozmyślnie od uczęstniczenia w popisie. Nie mam tu na myśli małych gospodarzy, włościan, których zwykle bywa nie bardzo liczny zastęp na krajowych wystawach, nie brakujących jednak tam, gdzie gospodarstwo wiejskie już się rozwinęło albo gdzie się przynajmniej zaczyna rozwijać, ale uderzającym był dosyć wyraźny brak reprezentacyi średnich majątków, gospodarstw wioskowych. W Warszawie mieliśmy tylko przedewszystkiem pańskie i zamożne fortuny i że tutaj postęp a przynajmniej dążenie do postępu, uwieńczone pomyślnym rezultatem, dawało się widzieć, to każdy przyzna, ale razem zgodzi się, że pojedyńcze takie świetne gospodarstwa nie dają gwarancyi, że wszędzie jest tak samo. Tutaj w Królestwie jest właśnie ten wypadek, że obok pięknych, wzorowych (i wzorowo kosztownych) gospodarstw znachodzi się mnóstwo gospodarstw wcale nie świetnych, nawet podupadłych i zaniedbanych. Nie winić za to ziemianina, bo stosónki nasze agraryjne są tego rodzaju, że i najsilniejszym ręce nieraz opadają. Można śmiało powiedzieć, że tylko przy wielkiej zapobiegliwości, wielkiej pracy i wytrwałości a nawet niekiedy tylko zbiegiem szczęśliwych okoliczności, majątek ziemski średniego obszaru, może się jako tako utrzymać i często podziwiać trzeba tych ludzi, z jakim wysiłkiem, z jaką nieraz prawie abnegacyą, trzymają się tej świętej ziemi, zostawionej im w spuściźnie po ojcach. Są wprawdzie wyjątki, ale te są wszędzie, ogół jednak pracuje i czeka lepszej doli.

Przesilenie rolnicze, dotykające całą Europę, wszystkie najwyżej nawet w kulturze stojące kraje, i tutaj dało się uczuć, a zważywszy, co nasz kraj niedawno przeszedł i jeszcze przechodzi, daleko cięźej zaważyło na średniej klasie dziedziców i na dzierżawcach, nlżeli gdzie indziej. Mówią, że przemysł zakwitł, ale nie róbmy sobie iluzyi, przeważnie cudzym kapitałem i cudzemi siłami rozwinął się i okręgi przemysłowe zaludniły się nawet w zastraszający sposób obcym, wrogim nam na każdym kroku narodem, niemcami, zagnieżdżającymi się i po dworach i po dworkach. Nie przeczę, że firmy polskie zajęły także poważne stanowisko, że w licznych fabrykach i kopalniach także polski robotnik znalazł zajęcie, ale zastój obecny, dosięgający i naszego przemysłu, daje do myślenia, że pomyślność nasza przemysłowa nie jest tak ugruntowaną, jakby się zdawało. Na każden jednak sposób przemysł rozwinął się nieporównanie wyżej jak np. w Galicyi, gdzie go prawie nie ma. Przemysł ten może zdoła się utrzymać na wysokości osiągniętej a to przez odbyt do Rossyi a może na daleki Wschód, gdzie Rossya pomimo zabiegów Anglii, robi ciągłe rzeczywiste postępy i gdzie w miarę uobyczajenia zdziczałych narodów zwiększy się popyt, w miarę zaś uspokojenia koczowniczych hord, będących zaporą handlu, odbyt na niektóre przynajmniej produkta przemysłu może się potężnie zwiększyć.

Nie tak z rolnictwem. Królestwo leży na zachodnim krańcu ogromnego państwa, którego produkcya rolnicza może się jeszcze nieobliczenie zwiększyć, i które też zawsze będzie nie odbiorcą produktów rolnictwa ale producentem, mającym do wywozu nadwyżkę produktów, nie mogących być spożytymi przez ludność tamtejszą. Badania wielu okolic południowo syberyjskich wykazały, że znajdują się tam ogromne obszary doskonałej ziemi, oczekującej tylko przedsiębiorców, ażeby przy pomocy ulepszonych machin rolniczych, zastępujących pracę ręczną, sypnąć ziarnem podobnie jak dziewicze ziemie Ameryki północnej. Próby nawodnienia w Turkestanie wykazały, że i tam tylko wody potrzeba, ażeby utojoną żyźność obudzić, którą nastepnie pracowity Sart wyzyskując, wyprodukuje nowe masy zboża — podobne rezultaty dały nawodnienia w Mingrelii i w ogóle, produkcya rolnicza Rossyi daleką jest jeszcze od kresu, do jakiego dojść może. A produkcya bydła, koni, owiec! O odbycie jakimkolwiek produktów rolnictwa do Rossyi niema co nawet myśleć. Dopóki jeszcze był odbyt do Niemiec korzystniejszy, gospodarz wiejski mógł liczyć na odbyt ku zachodowi, zapewniający mu pewne korzyści. Ale obecnie zmieniły się stosunki. Niemcy odgrodziły się cłami i zakazami, co nietylko odbić się musi na cenie produktów zbywanych, ale których przeprowadzenie nawet w dalsze, pozaniemieckie kraje połączone jest z wielkiemi trudnościami z powodu zajętych przez Niemcy przystępów do morza. Przedaż zboża i wódki odbywać się będzie i nadal, ale bez zysków takich, jak dotąd — na Wschód odbytu niema, produkta więc gospodarstwa wiejskiego będą musiały być zużywane w kraju. Gdyby jeszcze przemysł rozwijał się był jak dotąd, gdyby okręgi fabryczne mnożyły się i w nich ludność pracowita a tem samem zamożniejsza, to byłoby jeszcze jako tako, ale tak, jak rzeczy stoją obecnie i naco się zanosi, przyszłość gospodarstwa wiejskiego nie przedstawia się różowo i ogół też nie bardzo chętny na drodze postępu, niedającego rękojmii, że praca i nakład opłacą się należycie. I to są zdaje się powody, a nie jakaś rozmyślna abstynencya, dlaczego ogół ziemian nie był reprezentowany na wystawie rolniczej i dlaczege wystwa ta pomimo pozornej świetności nie była ani bardzo świetną ani też dawała jakiegokolwiek pojęcia o stanie ogólnym naszego gospodarstwa wiejskiego.

Na wystawie reprezentowane były przedewszystkiem większe majątki i jeżelibyśmy co do inwentarza żywego mieli dać jakiej grupie pierwszeństwo, to jeszcze koniom, które znajdowały się w licznych i niektórych bardzo pięknych okazach, ale między któremi było jednak nawet dosyć miernych. Rasy były najrozmaitsze, bo od folblutów angielskich i arabskich, trakenów, perszeronów i tp. do krajowych i krzyżowań dokonanych nie zawsze z uzasadnieniem użyteczności krzyżowań podobnych. Wybitnego jakiegoś kierunku trudno się było dopatrzeć, z wyjątkiem kilku wystawców, dążących do wytworzenia silniejszego i roślejszego konia roboczego, jak np. pan Unrug z Ryk (medal złoty) lub pan Ostrowski z Życzyna (ardeny z krajowemi; medal brązowy). Co do

koni zbytkowych, to przynam się, że na materyał, jaki w pańskich stajniach znajdować się musi i w stosunku wydatków w tym kierunku, rezultaty osiągnięte nie bardzo dobre dają świadectwo o wpływie wywieranym na chów koni tego rodzaju, a przecież kto mógł, to się wysadzał na paradny zaprząg — za mało było istotnie pięknych koni przy powozach, których bardzo wiele krążyło.

Niższe miejsce przyznałbym bydłu rogatemu, którego wystawa miała być jednak najlepszą z dotychczasowych. Pomimo, że były tam wystawione bardzo piękne okazy np. medalem złotym premiowane holendry z obory pani Łukasiewiczowej z Tulibowa, takimże medalem zaszczycone szwyce pana Z. Donimirskiego z Kożuszek, hodowla bydła nawet w tych nielicznych na wystawę nadesłanych okazach nie przedstawia się, jako by była na dobrej drodze. I tutaj widać niezdecydowanie co do wyboru rasy mającej służyć do rychlejszego polepszenia bydła krajowego, z którego podobno tylko jeden okaz był na wystawie i ten odznaczono listem pochwalnym. Dziwnym wypadkiem okaz ten był nie ze wsi ale z samej Warszawy (p. Ant. Boenisch), gdzie pewnie mleczność wysoko cenią, i co mogłoby służyć za wskazówkę, że nasze krajowe bydła przy doborze rozpłodników i odpowiedniej karmie dałoby się może podnieść bez krzyżowań z obcemi nie bardzo do naszych gospodarskich i klimatycznych stosunków odpowiedniemi rasami, a w każdym razie należałoby dobrze rozważyć, czy się dobrego miejscowego materyału niepopsuje, szczególnie w okolicach, gdzie na bardzo obfitą i pożywną karmę mało można liczyć. Między pytaniami, postawionemi jako przedmiot do obrad, kwestye te są uwzględnione i ciekawe, jakie będą wyniki obrad. Czy włościańskie bydło zwraca na siebie czyją uwagę, nie mogłem się dowiedzieć.

Co do owiec wystawionych podobno przez 12 czy 13 hodowców, to przedstawiają się dobrze i widać wpływ jakiś wybitniejszy, kierujący hodowlą.

Nadmienię jeszcze o rybach, których hodowla weszła na lepsze tory, ale jak dotąd, w nielicznych tylko dobrach prowadzone jest systematyczne, chociaż nie całkiem postępowe gospodarstwo stawowe. Na każden sposób jednak p. Michał Girdwoyń, usiłujący rozbudzić zamiłowanie do rybactwa, zasłużył na przyznany mu złoty medal.

O innych działach inwentarza, jak nierogacizna, drób pierzasty i króliki, pszczoły itp. mówić nie będą, rozdzielono liczne medale złote, srebrne i brązowe, oraz listy pochwalne, a więc zadowolniły sędziów.

Kończąc o wystawie rolniczej w Warszawie zaznaczam wyraźnie, że robiła ona wrażenie dopełnienia wystawy przemysłowej i chociaż obejmowała wiele pięknych rzeczy, była na Królestwo za małą, ograniczała się bowiem na za małem kółku wystawców. Życzę, żeby przyszła rolnicza wystawa zajęła samodzielniejsze stanowisko i była obfitszą, a może być nawet mniej strojną.

P. P.

Wpływy reformy ustawy gorzelnianej

z dnia 19. maja roku 1884 *na gospodarstwo w Galicyi*

napisał

Juljusz Frommel.

Porównawszy rezultat gorzelni pawłosiowskiej, w której dziennie 120 *cetn. metr.* ziemniaków i 7 *cetn. metr.* jęczmienia się zaciera: *A.* przy podatku zegarkowym według reformy ustawy z dnia 19. maja 1884; *B.* przy podatku ryczałtowym według objętości naczyń fermentacyjuych według reformy ustawy tej samej: *C.* według ustawy z dnia 27. czerwca 1878, przyjdziemy do następujących wyników:

Gorzelnia w Pawłosiowie (Jarosław) wyrobiła w kampanii od 26. października 1884 do 1. czerwca 1885, 25,665 *cetn. met.* (*po* 100 *kilogr.*) ziemniaków i 1536 *cetn. metr.* jęczmienia.

Podatek zegarkowy został dla tego przyjęty, ponieważ przy ryczałtowym podatku według ustawy z dnia 19. maja 1884 na 120 *cetn. metr.* przy szybkiej fermentacyi dwie gorzelnie (po najwięcej 50 hektol. opodatkowanej przestrzeni fermentacyjnej) byłyby potrzebne, — co jak później wykazujemy, jeszcze mniej korzystnemby było (nadto jeszcze nader ryzykowne) niż podatek zegarkowy.

Ziemniaki miały przeciętnie 18% skrobii. Z jednego *cetn. metr.* jęczmienia według doświadczenia można mieć najwięcej 25 litrów spirytusu po 80° Trall. (czyli 20 litrów po 100° Trall).

Jeden cetnar metr. skrobii (z kartofli) wyda według ogólnie przyjętych doświadczeń spirytusu: przy 6 godzinnej fermentacyi 50 litrów po 100° Trall. — a przy 72 godzinnej fermentacyi aż do 56 litrów po 100° Trall.

Porównawszy spieniężenie ziemniaków przy podatku ryczałtowym (według ustawy z dnia 27 czerwca 1878) ze spieniężeniem osiągniętem faktycznie w pawłosiowskiej gorzelni podczas kampanii 188⁴/₅ (przy podatku zegarkowym) wynika następująca różnica:

Przy zresztą równych kosztach ruchu należy rachować na niekorzyść gorzelni z podatkiem ryczałtowym;

a) 7% oprocentowania i 10% amortyzacyi kosztów przekształcenia gorzelni w okrągłej sumie 5,000 zł. Reforma ustawy z 19. maja 1884 spowodowała: powiększenie kadkarni, sprowadzenie dwunastu kadzi nowych po 52 hktl., deflegmatora (aby wyrobić silniejszy spirytus) aparatu mierniczego z rurami, z nadrurami, kapzlami na wszystkich flanczach w całym aparacie, — prowadzenie nowych grubych rur według przepisu na sprowadzenie pary alkoholowej, nowych pip (weksle) i wentylów mosiężnych według przepisu, w końcu postawienie trubnika na trawersach żelaznych, razem za sumę nakładową 5,000 złr. w. a. razem 17% = 850 złr. w. a.

b) dwóch pomocników gorzelnika przez 7 miesięcy i 7 dni, którzy są niezbędnie potrzebni do bezustannego pilnowania odpędu przy aparacie mierniczym (zegarze) po 40 złr. miesięcznie = 580 złr. w. a.

Ziemniaki własnej produkcyi.

Byłyby spieniężone przy podatku ryczałtowym (według ustawy z dnia 27. czerwca 1878) przy 6 godzinnej fermentacyi

25.665 cetn. metr. ziemniaków po 18% skrobii = 4619·7 ctn, metr. po 50 litrów = 2209.35 litrów a 100° Trall. czyli po 80° Trall. = ... 2887 hektolitr.
1.536 cetn. metr. jęczmienia po 25 lit. a 80° Trall. 384 „
wydałyby . . . . . . razem 3271 „
po 80° Trall. spirytusu po 23 złr. dochód brutto zł. 75.233 w. a.

Z tego odtrącić należy koszta:

1) podatku 100 hektol. objętości fermentacyjnej po 55 ct. dziennie przez 216 dni	11.880	złr. w. a.
2) jęczmienia 1536 ctr. metr. po 7 złr.	10.752	„ „
3) drożdży	76	„ „
4) opału	6.048	„ „
5) oświetlenia, smarowidła, oleju i t. d.	146	„ „
6) gorzelnika, 2 pomocników kontroli (mniej o 580 zł.)	1.260	„ „
7) parobków	1.074	„ „
8) różnych wydatków jak: żelazo, miedź, drzewo budulcowe, chemikalja, lampy, latarnie, instrumenta, rzemieślnicy podróże, dyety, stęple etc. . .	1,426	„ „
razem	32.662	złr. w. a
zostaje za 25.665 ct. metr. ziemniaków	42.571	„ „
czyli za 1 ctn. metr. ziemniaków	1	zł. 65 ct.

Ziemniaki własnej produkcyi.

Zostały faktycznie spieniężone w gorzelni w Pawłosiowie przy podatku zegarkowym (przy 72 godzinnej fermentacyi) w kampanii 1884/5:

25.665 cnt. metr. ziemniaków i 1536 cnt. metr. jęczmienia dały razem 3824 hektolitrów spirytusu po 80° Trall. po 23 zł. . . . . 87.952 zł. w. a.

Z tego należy odtrącić koszta.

I. Oprocentowania i amortyzacyi przekształcenia gorzelni jak wyżej . . . . 850 zł

II. Innych wydatków:

1) faktycznie płaconego podatku . . .	28.908	zł.
2) jęczmienia 1536 cnt. metr. po 7 zł. .	10.752	„
3) drożdzy	76	„
4) opału	6.048	„
5) oświetlenia, smarowidła, oleju i td.	146	„
6) gorzelnika, 4 pomocników i kontroli .	1.840	„
7) parobków	1.074	„
8) różnych wydatków jak: żelazo, miedź, mosiądz, drzewo budulcowe, chemikalja, lampy, latarnie, instrumenta, rzemieślnicy, podróże, dijety, stemple i td. . , .	1.426	„
razem	51.120	zł.
zostaje za 35.665 cnt. metr. ziemniaków .	36.832	„
czyli za jeden cnt. metr. ziemniaków	1 zł. 43 ct.	w. a.

Nowa reforma podatku gorzelnianego spowodowała nam zatem stratę w kampanii 1884/5 zł. 5.739 w. a.

Przy tem nadmienić należy, że przy szybkiej fermentacyi 50 litrów wydatku z 1 centnara metr. skrobii jest minimum, co każdy gorzelnik gwarantuje i że faktycznie osiągnięty wydatek przy 72 godzinnej fermentacyi w naszej gorzelni jest następujący:

Odtrąciwszy od rzeczywiście sprodukowanych 3824 hektolitrów spirytusu po 80° Trall.

za 1536 cnt. metr. jęczmienia po 25 litrów 384 hektolitrów spirytusu po 80° Trall.

zostaje od 25.665 cent. metr. ziemniaków wydatek spiritusu po 80° Trall.

3440 hektolitrów czyli za 4619·7 cnt. metrycznych skrobii $\frac{3400 \times 80}{100}$ = wydatek spirytusu po 100° Tral: 2752 hektolitrów, to jest od 1 ctn. metr. skrobi 59·5 litr. a 100° Trall.

I pomimo takiego doskonałego wydatku taki smutny rezultat! taka strata!

Nadmienić tu należy dalej, że wywar jako produkt szybkiej fermentacyi jest, jak tylko nie gorący, bardzo zdrową karmą dla bydła mlecznego, roboczego i starszego jałownika, i tem większej wartości, iż cielętom mleko od krów, taką brahą karmionych, nieszkodzi, podczas gdy wywar z powolnej fermentacyi bydłu jest arcyszkodliwym, a to w takim stopniu, że wkrada się choroba płucowa, gruda, choroba racicowa i różne słabości skórne, wyrzuty, liszaje, strupy i td. a mleko od krów, taką brahą karmionych, jest szkodliwe nietylko cielętom ale nawet i ludziom a szczególniej dzieciom!

Przyczyną tej szkodliwości jest kwas, który i w zimnej braże spowodowuje u bydła gwałtowne i nienaturalne poty, przez to częste zaziębienie, dalej, że w tej braże znajdują się jako produkta powolnej i długiej fermentacyi kwasy tłuszczowe (butylowy, bursztynowy i inne.) A oprócz tego zostaje w wywarze dużo fuzlu, niedogonu (Fuselöl) ponieważ zaś według §. 61. III. 9, ustawy z dnia 19. maja 1884 niedochód (Nachlass) z trubnika musi iść przez zegar i gdyby był drugi raz spuszczonym, na deflegmacyę (lub talerze), należałoby od niego drugi raz płacić podatek! a ponieważ podatek zegarkowy płaci się tylko od ilości produkowanego spirytusu bez względu na jego siłę, która jest ryczałtowo przyjęta jako 75 procentowa (§. 61. I. ust. z d. 19, maja 1884), — przez co gorzelnik jest zmuszonym odpędzić tylko do 75° Trall. i słabszy spirytus zostawić w alembiku względnie do kanału wypuścić, — jasną więc jest rzeczą, że przy takiej manipulacyi nieuniknionej, ale całkiem nieracyonalnej, dużo fuzlu zostaje także w braże, co zresztą jest przez próby częstokroć udowodnione.

Tych wszystkich szkodliwych czynników w wywarze otrzymanym przy szybkiej fermentacyi nie ma, albo istnieją w takim wywarze w dużo mniejszej ilości, i faktem jest, że przez 11 lat karmiliśmy krowy, woły robocze i starszy jałownik brahą z szybkiej fermentacyi bez szwanku i wychowywaliśmy rocznie od 80—100 cieląt i że w tym czasie procent ubytku przez różne choroby i wypadki był minimalny, kiedy, gdy w tym roku byliśmy zmuszeni sprzedać do 30 krów dla kaszlu wywarowego (Schlämpehusten) i przez całą kampanię mieliśmy walki bezustanne z różnemi chorobami

u bydła rogatego; — jałownikowi musieliśmy brahę całkowicie odjąć i z cieląt tegorocznych straciliśmy do 40 procent w 4 i 6 tygodniu ich życia (na rozwolnienie, na płucowe choroby i t. d.) tak długo, pókiśmy krów mających cielęta burakami i sianem, a nie wywarem, nie karmili!

Wywar z powolnej fermentacyi jest zatem tylko dla opasowego bydła karmą odpowiednią, doniosłą i zdrową!

Jaki zatem wpływ reforma ustawy gorzelnianej ma na chów bydła w naszym kraju, da się wedle wyż orzeczonego łatwo zrozumieć.

Podatek zegarkowy dla nas jest niestety jedynym możliwym systemem od czasu istnienia reformy podatku gorzelnianego z d. 19 maja 1884, ponieważ wykazane korzyści systemu ryczałtowego przy istnieniu dawnej ustawy z r. 1878, które to korzyści w naszym przykładzie wynoszą sumę 5.739 złr. w porównaniu ze systemem zegarkowym, teraz w obec reformy nie mogą być osiągnięte.

Jak wyżej nadmieniono, musielibyśmy (aby zacierać dziennie 120 ctr. mtr. ziemiaków i 7 ctr. metr. jęczmienia) mieć dwie gorzelnie po 50 hektolitrów przestrzeni fermentacyjnej, a zatem drugą nową gorzelnię zbudować i urządzić, istniejacą zaś gorzelnię zredukować, — co kosztowałoby najmniej 20.000 złr.

Z tej sumy rachując po 7% oprocentowania i 10% na amortyzacyą (jak powyżej) wynosi . 3.400 złr. w. a.
podatek teraz o 9·35 ct. więcej ($64^{35}/_{100}$ zamiast 55 od hektolitra) (100 hektolitrów przez 216 dni) . . 2.020 „ „ „
dalej 2 gorzelników zamiast jednego . 840 „ „ „
24 parobków zamiast 15 czyli więcej 9 parobków po 108 złr. . . 972 „ „ „
razem 7.232 złr. w. a.

A zatem jeszcze smutniejszy rezultat, jak przy podatku zegarkowym!

Lecz kto w Austryi miałby dzisiaj odwagę zredukować gorzelnię swoją i zbudować nową (drugą) w obec co parę lat powtarzającej się zmiany systemu podatkowego?

Kto zaryzykowałby taki nakład kapitału, który może być zupełnie zmarnowanym, gdyby zaprowadzono system zegarkowy przymusowo dla wszystkich gorzelń?!

Rozpatrując się na wszystkie wpływy nowej reformy ustawy podatku gorzelnianego przyjdziemy do następujących rezultatów:

1) Większe gospodarstwa z produkcyą nad 15.000 ctr. mtr. ziemniaków, zmuszone są do przyjęcia (jak wykazano) niekorzystnego systemu zegarkowego.

2) Takie gospodarstwa są dalej zmuszone zredukować chów bydła i powiększyć wypas (tuczenie) bydła; a skąd dostarczać bydło w obec sredukowanego chowu takowego?

3) Nowa reforma z dnia 19 maja 1884/5 miała więc najgorszy, najniekorzystniejszy wpływ na takie większe gospodarstwa.

4) Przy tej reformie podatek zegarkowy w gorzelniach wyrabiających ziemniaki jest większy od starego podatku ryczałtowego o 244%, wydatek przy powolnej fermantacyi tylko o 20% w spirytusie i przy teraźniejszej cenie o 17% wartości pieniężnej tego spirytusu większy, niż przy szybkiej fermentacyi.

5) Gorzelnie wyrabiające spirytus z kukurudzy, a przedewszystkiem olbrzymie fabryki na Węgrzech i w Wiedniu, wyrabiające spirytus z żyta, kukurudzy i innego zboża i produkujące drożdże prasowane, mają jedynie korzyść z nowej reformy, podczas gdy gorzelnie galicyjskie, wyrabiające spirytus z kartofli, mają ogromną niekorzyść, — bo przy zegarkowym podatku możliwa powolna fermentacya, pozwala zboże lepiej wyzyskać (i różnica może być 100 do 120%). kiedy na kartofle powolna fermentacya nie ma takiego wpływu.

Wobec stosunków handlowych niekorzystnych, produkcya zboża, rzepaku, roślin farbianych i roślin przędzalnych, buraków cukrowych i cykoryi itd. nie opłaca się. — Cukrownictwo, olejarnie, fabryki krochmalu, młynarstwo i przędzalnie zupełnie podupadły, — jedynie gorzelnictwo (produkcya kartofli) jeszcze jako tako rentowalo się dla większych gospodarstw. — Gdy i tę ostatnią gałęź industryi zniszczą, skąd szukać renty z gruntu, skąd płacić podatek coraz większy i czem pokryć coraz wzrastające koszta administracyjne? i czem dostarczać środków do utrzymania statyki w gruntach (produkcya oborniku)?

I rzeczywiscie większe gospodarstwa będą zmuszone zredukować swoje gorzelnie na gorzelnie z mniej niż 50 hektolitrów opodatkowanej objętości fermentacyjnej i zredukować także produkcyą kartofli! — I co potem? I jaki wpływ będzie miała taka redukcya na dobrobyt robotników rolniczych, na kotlarstwo, na fabryki machin, na rentowność lasów i t. d.? Konsekwencye upadku gorzelnictwa dla naszego kraju są nieobliczalne!

7) Najsmutniejszy rezultat nowej reformy jest, że i rząd (fiscus) nie zkorzystał, bo jak wykazy oficyalne uwydatniają — intrata podatku, teraz dla ryczałtowych gorzelni większa o 16% (i dla zegarkowych o 244%) niż przedtem, jest w kampanii 1884/5 o wiele mniejszą, niż w kampanii 1883/4!

Wynik: Reforma ustawy podatku gorzelnianego z dnia 19 maja 1884 jest dla gospodarstwa rolnego w naszym kraju zgubną, dla rządu niekorzystną, dla rozwoju chowu bydła szkodliwą, a korzyść mają tylko:

a) Węgierskie i wiedeńskie ogromne fabryki drożdży prasowanych i zakłady żydowskie bydła tuczonego (jüdische Mastanstalten);

b) Handlarze spirytusu (vide §. 3 ust. z dnia 19. maja 1884)

c) Defraudanci, bo jakże organa skarbowe będą w stanie wykonać kontrolę w razie, gdyby więcej gorzelni przyjęło system zegarkowy, w obec naszych dróg i odległości gorzelń od siedziby straży skarbowej i urzędów skarbowych! Pomnożenie bowiem ilości organów straży skarbowej kosztowałoby więcej, niż korzyść przez taki środek osiągnięta wyniesie.

Tyle co do wpływu nowej reformy na pawłosiowskie gospodarstwo gorzelniane, a także na gospodarstwo gorzelniane w całym kraju.

Specyalnie w naszej okolicy było w tym roku o 6 gorzelń mniej w ruchu niż w roku 1883/4 — Gorzelnie te z objętością fermentacyjną od 25 do 50 hektolitrów, będą według oświadczenia właścicieli w kampanni 188⁵/₆ po części zredukowane, co będzie wywierać niekorzystny wpływ na mniejsze gospodarstwa, od których te gorzelnie dotąd część swego surowego materyału (ziemniaki, jęczmień) pobierały.

Idzie właścicielom tych gorzelń o to, aby dostać większy opust podatku, gdy takowy według §. 27 ust. z d. 19 maja 1884 przy gorzelniach o mniej jak 35 hektolitrów 20% wynosi.

Co się tyczy zmiany terazniejszej üstawy; to jesteśmy zupełnie zrezygnowani, dalej tak samo nasz ciężki los klepać, dopokąd jeszcze resztki sił naszych wystarczą, trzymając się doświadczenia, że prawie nigdy nic lepszego nie nastąpi i że pozornie lepsze częstokroć gorsze bywa, niż istniejące złe; ponieważ wiemy dobrze, że od nowej zmiany polepszenia warunków dla gorzelnictwa w naszym kraju spodziewać się nie mamy i a priori przekonani jesteśmy, że w razie reformy znowu życzenia kraju naszego, jak głos wołającego na puszczy, nie zostaną uwzględnionemi (na korzyść innych krajów), ponieważ wysoka polityka, o której my prości gospodarze nie mamy wyobrażenia, tak robić każe.

Gdyby jednak przyszło do nowego projektu, w takim razie, domagamy się od naszych posłów:

1) Aby system terazniejszy w zasadzie już nie został zmieniony, bo każda zmiana sprowadza nowe nakłady kapitału, a kapitały rolników w naszym kraju są już wyczerpane;

2) aby § 27 ustawy z d. 19. maja 1884 został uzupełniony w następujący sposób:

a) bis einschlisslich 20 hektoliter 30 Perzent
b) „ „ 35 „ 25 „
c) „ „ 50 „ 20 „
d) Brennereien mit mehr als 50 Hektoliter steuerbarem Gährraume, welche der Produktensteuer unterliegen, erhalten, wenn sie obige Bedingungen als erfüllt nachweisen, einen 15% igen Nachlass, jedoch nur in dem Falle, wenn die verarbeiteten mehligen Stoffe zum grössten Theil (und mindestens 80 Perzent der mehligen Stoffe) aus Kartoffeln bestehen, oder wenn sie Rüben, nicht aber Melasse verarbeiten.

3) Aby w tekscie całej ustawy we wszystkich §§. zamiast: „zu versteuernder Maischraum“ umieszczono „zu versteuernder Gährraum“.

4) Aby §. 78 ustawy z d. 19 maja 1884 został w ten sposób uzupełnionym, żeby pomiędzy słowami „Bolette“ i „zu berichtigen“ umieszczono: „gegen Abzug von 2% Disconto“, teraźniejszy bowiem sposób odtrącenia 2% diskonta w razie otrzymanego kredytu (za zastaw papierów albo weksli) z którego przedsiębiorca użytku nie zrobił, jest niczem innem, jak z jednej strony czas marnującym biurokratyzmem, z drugiej strony zaś niesprawiedliwem uprzywilejowaniem bogatych przed ubogimi!

Pawłosiów dnia 27go czerwca 1885.

Projekt ustawy rybackiej.

wypracowany przez radcę dworu dr. Kaj. Orleckiego.

Ustawa z dnia . . o wykonywaniu i ochronie rybactwa na wodach międzykrajowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księztwem Krakowskiem, rozporządzam na podstawie ustawy z dnia 25 Kwietnia 1885 r. (l. 58 Dz. pr. p.) jak następuje:

I. Postanowienia ogólne.

§. 1.

Przepisy tej ustawy dotyczą rybactwa:

a) na rzekach z ich dopływami i odnogami;

b) na sztucznych przekopach i zbiornikach wody zostających w połączeniu z rzekami, ich dopływami i odnogami (§. 8 tej ustawy);

c) na starych rzeczyskach, które z rzek nawadniają się w czasie wezbrania.

Stawy i stojące wody zamknięte nie podlegają tej ustawie.

§.

Wykonywanie rybactwa rzecznego na przestrzeniach wód stanowiących granicę między Galicyą a Szląskiem austryackim urządzone zostanie osobnem rozporządzeniem ministeryalnem.

Dla przestrzeni rzek granicznych, dzielących Galicyą od Węgier, Bukowiny, Prus i Rossyi, wdrożone zostaną rokowania miedzynarodowe i nastąpi tam uporządkowanie rybactwa rzecznego w porozumieniu z państwami sąsiedniemi.

§. 3.

Do rybactwa w myśl niniejszej ustawy zalicza się prócz ryb także raki.

II. O wykonywaniu rybactwa rzecznego.

§. 4.

Nabytych prywatnych praw rybołówstwa nie dotyka niniejsza ustawa. Zaś rybołówstwo wolne jest uchylonem (§. 1. alin. 1. Ust. państw.).

Na przestrzeniach lub powierzchniach wód, gdzie dotychczas cierpiano rybołowstwo wolne, służy na przyszłość prawo rybołówstwa:

a) na sztucznych zbiornikach i ściekach (przekopach) posiadaczom tychże (§. 1. alin. 3. Ust. p.);

b) na wodach naturalnych gminie i właścicielowi obszaru dworskiego, w obrębie których ta woda się znajduje według długości posiadanych brzegów; przyczem do brzegów przez gminę posiadanych zalicza się także te, które tam posiadają poszczególni członkowie gminy.

§. 5.

Gdyby z powodu zniesienia rybołówstwa wolnego doznać musieli rybacy z zawodu uszczerbku w zarobku, jaki mają z łowienia w dotyczących wodach, mogą oni żądać słusznego wynagrodzenia od tych, którzy według §. 4. wchodzą w prawo rybołowstwa na wodach rybnych dotychczas wolnych.

Przez rybaków z zawodu należy rozumieć takich, którzy z tego zarobku utrzymują się i przynajmniej od początku roku 1884 opłacają podatek z tej zarobkowości. Pre-

tensye tego rodzaju należy zgłaszać do Wydziału krajowego w ciągu pierwszych 30 dni od publicznego ogłoszenia, że dla dotyczącego dorzecza ustanowioną została miejscowa komisya rybacka (§. 2. U. p.). Później weszłe zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Nie dotyczy to postanowienie korporacyi rybaków w Krakowie, którzy nie na wodach wolnego rybołowstwa, lecz jako uprawnieni do rybołówstwa na pewnych przestrzeniach Wisły, z mocy przywilejów rybactwem się zajmują. Korporacya ta podlega przepisom niniejszej ustawy tak samo, jak każdy mający nabyte prawo rybołówstwa na wodach tej ustawie podległych.

§. 6.

Z wejściem w życie tej ustawy obejmuje kraj zawiadywanie rybactwem rzecznem we wszystkich wodach tej ustawie podległych; a Wydział krajowy sprawować ma, przy pomocy inspektorów rybactwa, zarząd gospodarstwa rybnego w tych wodach według przepisów niniejszej ustawy.

§. 7.

Wody każdego dorzecza należy złożyć według krain rybnych w rewiry rybackie tak rozciągłe, ażeby każdy rewir miał warunki do urządzenia i prowadzenia rządnego gospodarstwa rybnego; a więc zawierał, o ile można, wody do tarła, do odchowania się narybku i do połowu ryb.

Poszczególne rewiry rybackie mają być wydzierżawiane przez publiczną licytacyę tak, ażeby każden rewir miał jednego tylko dzierżawcę odpowiedzialnego za prowadzenie tam gospodarstwa rybnego według prawideł, które przepisze Wydział krajowy ze względu na hodowlę cennych gatunków ryb dotyczącej krainy rybnej.

Czysty dochód z dzierżawy rybołówstwa w poszczególnych rewirach należy rozłożyć między uprawnionych w tym rewirze w stosunku, jaki zostanie ustanowiony ugodą lub orzeczeniem sądowem (§. 3. alin. 3 i 4 Ust. p.).

§. 8.

Sztuczne przekopy lub zbiorniki zostające w związku z rzekami, ich dopływami i odnogami, można na żądanie ich posiadacza, wyłączyć orzeczeniem Władzy z systemu rewirów rybnych, jeżeli przez to nie dozna gospodarstwo rybne straty niepowetowanej; w szczególności, jeżeli w razie zamknięcia przekopu kratami, tak iż ryby z wód rewiru nie mogą się tam dostać, pozostaje jeszcze inny bieg wody dla ciągu ryb wolny; a posiadacz tego ścieku, przekopu lub zbiornika wykona zamknięcie w sposób w orzeczeniu wskazać się mający.

Na wodach tak wyłączonych z systemu rewirów rybackich pozostawia się wykonywanie rybołówstwa dotyczącym uprawnionym, przestrzegać atoli mają oni przepisy ogólne dla oszczędzania i ochrony ryb wydane.

Przy urządzaniu, po ogłoszeniu niniejszej ustawy, nowych przekopów odprowadzających wodę z rewirów rybackich, należy w każdym poszczególnym wypadku postanowić w myśl powyższego przepisu, czy nowy ściek wody ma być zamknięty dla ryb rewiru rybackiego i wyłączony z systemu rewirów; czy też ma on jako należący do systemu rewirów rybackich, podlegać przepisom niniejszej ustawy rybackiej.

§. 9.

Na wszystkich wodach tą ustawą objętych, prawa rybołówstwa tylko przez wydzierżawianie rewirami mogą być wykonywane, z wykluczeniem bezwarunkowo wykonywania rybołówstwa przez uprawnionych we własnym zarządzie.

Nie może przeszkodzić złożeniu i wydzierżawieniu rewirów okoliczność, że rybołowstwo na wodzie, która ma być wciągniętą do rewiru, jest wydzierżawione w czasie składania rewiru. Gdyby nie powiodło się wyrównać drogą porozumienia pretensyi z powodu wcześniejszej umowy o dzierżawę, należy odesłać z tem strony na drogę prawa. Dotyczący sąd ma postąpić według przepisu §. 3. państwowej ustawy rybackiej z dn. 25 Kwietnia 1885, Nr. 58 Dz. pr. p.

Gdyby zaszła konieczna potrzeba wydzierżawić rewir rybacki sekcyami, a na całej przestrzeni wód sekcyą objętych, jeden tylko był uprawniony do rybołówstwa; w tej sekcyi, tak samo jak w innych sekcyach rewiru, należy przeprowadzić wydzierżawianie przez publiczną licytacyę; a dochód czysty z dzierżawy wszystkich sekcyi tego samego rewiru rozdzielić pomiędzy wszystkich, którzy we wodach całego rewiru rybackiego mają prawo rybołostwa.

§. 10.

Gminy jako takie nie mogą brać w dzierżawę rybołówstwa.

Wykluczone są od dzierżawienia rybołówstwa osoby, których niezdolność do prowadzenia gospodarstwa rybnego jest znaną. Przy zatwierdzaniu aktu licytacyi ma Wydział krajowy pomijać oferty tych osób i nie dopuszczać ich do dzierżawy.

Pomiędzy oferentami zdolnymi należy dawać pierwszeństwo temu, który ma prawo rybołówstwa w dotyczącym rewirze, przed nieuprawnionymi, choćby oferta ich była wyższą.

Jeżeli przy licytowaniu wzięli udział więcej jak jeden w tym rewirze uprawniony, należy się pierwszeństwo temu, który najwyższą uczynił ofertę, a przy równych ofertach temu, którego prawo rybołówstwa największą ma wartość.

Towarzystwa zawiązane dla przedsiębiorstw dzierżawienia rybactwa, mogą być dopuszczone do dzierżawy rewirów rybackich, jeżeli istnieją na podstawie statutów przez Rząd zatwierdzonych, lub w Sądzie właściwym zarejestrowanych i przedstawią Wydziałowi krajowemu jednego z członków swoich, zdolnego do prowadzenia gospodarstwa rybnego, za którego czynności gospodarskie w rewirze on sam osobiście i całe towarzystwo według statutów odpowiada.

§. 11.

Dzierżawca rewiru rybackiego obowiązany jest złożyć kaucyę w kwocie równającej się czynszowi całorocznemu i czynsz dzierżawny z góry za pierwszy rok dzierżawy zaraz po zatwierdzeniu, za lata następujące zawsze najdalej na 60 dni przed początkiem nowego roku dzierżawy.

W razie niedotrzymania tego terminu, zarządzić ma Wydział krajowy niezwłocznie ponowną licytacyę na koszt i niebezpieczeństwo dzierżawcy i ściągnąć z jego kaucyi koszta i straty.

§. 12.

Warunki dzierżawy i prawidła gospodarskie, które dzierżawca przestrzegać winien, przepisze Wydział krajowy i poda do wiadomości w ogłoszeniu licytacyi.

Licytacye publiczne przeprowadzać będzie Wydział krajowy według przepisów postępowania przy licytacyach w drodze administracyjnej zarządzanych. Może użyć do ich przeprowadzania pośrednictwa Wydziałów powiatowych.

Jeżeli dzierżawca pomija przepisy dla zabezpieczenia rządnej gospodarki, zamieszczone w warunkach dzierżawy przez niego przyjętych; a upomnienie nie skutkuje, ma Wydział krajowy zarządzić ponowną licytacyę na jego koszt i niebezpieczeństwo z wykluczeniem go od udziału w licytacyi.

Więcej szczegółowe przepisy co do przeprowadzania tych licytacyj, może wydać Wydział krajowy w osobnej instrukcyi.

§. 13.

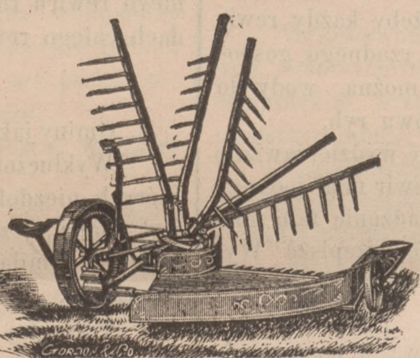
Przy ustanawianiu czasu trwania dzierżawy, ma Wydział krajowy przestrzegać zasady, że powinien on obejmować ile możności długi szereg lat, o ile na to pozwalają stosunki i okoliczności miejscowe.

§. 14.

Gdyby pomimo przepisu §. 11. pozostawał u dzierżawcy czynsz dzierżawny w zaległości; mają polityczne władze powiatowe zarządzać i przeprowadzać ściąganie takich zaległości w drodze administracyjnej na podstawie wykazów zaległości co rekwizycyi Wydziału krajowego dołączonych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA.



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie przy ulicy Gródeckiej liczba 22.

zapraszają uprzejmie do zwidzenia swego **składu maszyn i narzędzi rolniczych**, który w tym roku z powodu wybudowania nowych magazynów **znacznie powiększony** został i polecają na obecny sezon:

oryginalne amerykańskie grabiarki „Hollingsworth“ i „Tiger“

kosiarki i żniwiarki najpraktyczniejszych i najnowszych systemów, **lokomobile i parowe młócarnie** znane z nieprześcignione konstrukcyi i wykończenia **po nader zniżonych cenach.**

Wielki wybór **garniturów młócarnianych kieratowych** systemu cepowego lub sztyftowego z przyrządem do czyszczenia zboża lub bez tegoż, stałe do ustawienia piątrowego, lub na dole i przewozowe.

Młynki do czyszczenia zboża, trieury i t. d. 4—4

Illustrowane katalogi gratis i franco.

Skład komisowy mają p. p. L. & S. Czekoński w Czortkowie.



Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem J. Mittiga.